

37. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Mimo represji za opór przeciw władzy nie żałują

37. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego obchodzono w Opolu. W Muzeum Śląska Opolskiego zebrało się kilkadziesiąt osób, a wśród nich ci, którzy za protesty przeciw władzy ludowej trafili do więzienia.

Irena Józwicka, która wówczas pracowała firmie Besel w Brzegu wspomina, że 9 listopada 1981 podjechało 20 samochodów z Warszawy, potem aresztowano cztery osoby. Dwie wyszły na wolność na Boże Narodzenie, a pozostałe osoby odsiedziały 3 miesiące.

- Ale chciałam powiedzieć, że niczego nie żałuję - Irena Józwicka wspomina, że pobyt w więzieniu w tamtym czasie był rodzajem nobilitacji. - Ponieważ nie popełniliśmy niczego, czego musielibyśmy się wstydzić. Upominaliśmy się o to, co nam odebrano w wyniku wprowadzenia stanu wojennego.

Roman Kirstein, były przewodniczący MKZ Opole NSZZ „Solidarność” za działalność w opozycję również trafił do więzienia. Po kilkadziesiąt lat podkreśla, że nie chce się mścić na tych, którzy go tam umieścili, ale pamięta.

- Najpierw siedziałem w więzieniu w Strzelcach Opolskich, gdzie podejmowałem głodówki. Następnie przewieziono mnie do szpitala więziennego we Wrocławiu, gdzie ciężko zachorowałem i po dwóch miesiącach trafiłem do szpitala w Opolu. Roman Kirstein wspomina, że z powodu tamtych wydarzeń choruje do dzisiaj.

Podczas spotkania z działaczami solidarności wręczono także odznaki „Za Zasługi dla Województwa Opolskiego”. W tym roku odznakę z rąk wicemarszałka Zbigniewa Kubalańcy odebrał Wojciech Podhajecki, który w latach 80-tych był aktywnym uczestnikiem działalności wydawniczo-kolportażowej w Nysie. Odznakę otrzymała także Danuta Wróbel, która całe życie zawodowe jak i społeczne związała ze służbą zdrowia i Opolszczyzną. Od 1979 roku pracowała w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu.

Przypomnijmy, w nocy z 12 na 13 grudnia internowano na Opolszczyźnie 69 osób. Na liście, którą przygotowywano od października 1980 roku, było 84 działaczy, ale nie wszyscy byli wtedy w miejscu zamieszkania.

- Do końca stanu wojennego internowano łącznie 157 osób, do tego trzeba doliczyć 99 aresztowanych, czyli pozbawionych wolności nie na podstawie dekretu o stanie wojennym w trybie administracyjnym, ale na mocy przepisów kodeksu karnego - mówił powiedział Rádiu Opole dr Zbigniew Bereszyński, opolski historyk i działacz opozycji, który był w pierwszej grupie

internowanych.